

(II Romanista - P.Torri) Pierwszy ruch wykonał Carlo Ancelotti. Teraz czas na Romę by zdecydować czy zrobić drugi. Wyjaśnijmy. Dwa dni temu trener Evertonu wyraził się jasno, jeśli chodzi o Olsena, który wyemigrował na wypożyczenie do Premier League w trakcie burzliwego letniego mercato. Formułą było zwykłe wypożyczenie, bez prawa do wykupu, a tym bardziej przymusu, a jedynie uścisk ręki wsparty przy tej okazji obietnicą rozmów po zakończeniu sezonu. I tak Ancelotti przyspieszył. Mówiąc, że jest zadowolony z jakości szwedzkiego bramkarza i w związku z tym, ze strony Evertonu jest wola przyspieszenia wykupienia Olsena w styczniu.

Słowom Agnolotto, którego nazywa tak nadal dziś Bruno Conti, wystarczył ułamek sekundy by obiegiły świat. Dotarły też zatem do Trigorii i Brazylii, gdzie mieszka agent Bernarda (Adriano Spadotto). Brazylijczyk, nie jest dla nikogo żadną tajemnicą, byłby mile widziany przez Fonsecę by uzupełnić formację ofensywną, która po drugiej kontuzji Zaniolo nie błyszczy jeśli chodzi o bogactwo alternatyw. Po słowach Ancelottiego pojawiły się telefony do Trigorii, aby sprawdzić zamiary Giallorossich, którzy próbowali pozyskać Bernarda także w ostatnich godzinach letniego mercato. Przekaz telefoniczny był mniej więcej taki: Słyszeliście o Olsenie? Ancelotti chce go kupić, dlaczego nie spróbować wymiany na równych warunkach na Bernarda? W rozmowach powiedziano też, że gracz jest gotowy przenieść się do Rzymu, szczęśliwy, że może wrócić do pracy z Fonsecą, z którym w Szachtarze rozegrał swój najlepszy europejski sezon. Giallorossim się to spodobało, ale odpowiedzieli, że w tej chwili nie mogą o niczym zdecydować, gdyż trzeba koniecznie poczekać na przybycie Tiago Pinto (miał przybyć wczoraj, ale wydaje się, że jego przybycie zostało odroczone o 24-48 godzin).

W oczekiwaniu można powiedzieć z racjonalną pewnością, że osiągnięcie porozumienia między dwoma klubami nie powinno być rzeczą złożoną. Zaczynając od przesłanki, że Olsen obciąża aktualnie bilans Romy na 5,7 mln euro. Zatem wycena Szweda nie może być od tego niższa. Roma liczy na zapewnienie sobie większej kwoty, gwarantując taką samą wycenę karty Bernarda (kontrakt wygasa w czerwcu 2022), w wymianie, która gwarantowałaby obydwu klubom zysk kapitałowy (trzeba pamiętać, że Bernard trafił do Evertonu za darmo i był jedynym graczem, któremu udało się odejść z Szachtara po naturalnym wygaśnięciu umowy). Pewnym problemem może być znalezienie odpowiedniej kwoty, jeśli chodzi o zarobki gracza. W nadziei, ponadto, że nie zostanie anulowany dekret rozwojowy, który gwarantuje pracownikom zatrudniającym się w naszym kraju podatek 50% (w przypadku Bernarda byłoby tak o ile pozostałby tu przez dwa sezony). Brazylijczyk zarabia w Evertonie 3,5 mln euro plus bonusy, które w całości mogą podnieść wynagrodzenie do prawie 4 mln. To kwota nie do udźwignięcia lub prawie dla Romy, która, jak wiemy, ma pewne problemy z bilansem, z którymi musi się mierzyć, zaczynając od obniżki wynagrodzeń (chyba, że uda się awansować do Ligi Mistrzów). Bernardowi, licząc na dekret rozwojowy, trzeba zapewnić do najmniej dwa dodatkowe lata kontraktu (koniec w 2024 roku), tak by móc osiągnąć niższą roczną gwarantowaną kwotę. Z Benrardem, z którym rozmawiał ostatnio kilka razy Fonseca, mogą istnieć wszelkie przesłanki by dojść do porozumienia, które zadowolili wszystkich. By

dowiedzieć się więcej nie pozostaje nic jak czekać na przybycie Pinto.

Ok Bernard, a El Shaarawy? Faraon od dawna naciska by wrócić do Giallorossich. Prawda jest taka, że bardziej niż na Romę, Faraon musi naciskać na Shanghai, z którym ma umowę na kolejne 18 miesięcy za około 18 mln euro. Naciskanie dla Faraona oznacza przekonanie chińskiego klubu by puścił go na darmowe wypożyczenie do drużyny, która umieści go na liście płac (za dużo dużo niższą kwotę niż ta, którą gwarantuje mu Shanghai). Alternatywnie może negocjować natychmiastowe rozwiązanie kontraktu, co Shanghaiowi zagwarantowałoby oszczędność około 35 mln euro brutto. W tej sytuacji może trafić nawet na aukcję, gdyż we Włoszech zainteresowane są też Fiorentina i Atalanta. Gdyby to zależało wyłącznie od Faraona, nie miałby wątpliwości co do wyboru Romy.

Autor: abruzzo